

Tezy pozytywne:

Momentami nie nastroczającymi sprzeciwów są rozważania na temat wspólnego zagrożenia, tak przez Moskwę jak i przez Niemcy, obu Narodów, oraz stwierdzenie, że walki polsko-ukr. przynoszą korzyść tylko tym obu wspólnym wrogom. Jest to pogląd słuszny i podzielany bez zastrzeżeń przez lwia część społeczeństwa polskiego. Należałoby go rozwinąć i zrobić zeń punkt wyjścia dla artykułu.

Tezy negatywne:

1/. Twierdzenie, że oba Narody " pozostawały przez cały czas w stanie wagi i walki" nie jest zgodne z rzeczywistością. Oczywiście nie można zaprzeczyć, że walki pomiędzy Polakami i Ukraińcami, w ciągu dziejów, istniały, nie mniej przeto nie stanowią one reguły. Obok nich istnieją także okresy współpracy. Są ludzie, po obu stronach, którzy praktycznie wcielają w życie idące porozumienia dwóch sąsiedzkich narodów. Pomijając już okres Pistów i Rurykowiczów, w którym walki pomiędzy książętami polskimi i ruskimi były tak liczne i częste, jak próby porozumień, jak sojusze i związki krwi pomiędzy panującymi polskimi i ruskimi- nie możemy zapominać o takich heroldach porozumienia dwóch Narodów, jak Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny, i hetman Filip Orlik. Nie wolno pomijać milczeniem obustronnych wysiłków, zmierzających do ułożenia lepszej doli narodów polskiego i Ukraińskiego, ujętych w słynnych aktach unji Hadziackiej. Nie można nie doceniać zbliżenia pomiędzy Polską i Ukrainą za czasów króla Leszczyńskiego i hetmana Mazepy, ani też wysiłków w zakresie polityki ukraińskiej księcia Czartoryskiego. Wszystkim zaś współczesnym znane są dążenia Piłsudskiego i Petlury do przebudowy europejskiego wschodu, na schyłku ubiegłej wojny światowej. W nowszej publicystyce ukraińskiej i polskiej można powołać się na takich szermierzy zbliżenia polsko-ukr., jak twórca nacjonalizmu Ukraińskiego Dmytro Doncow i min. spraw zagr. U.L.R. Aleksander Szulhyn- z ukraińskiej strony, a z polskiej - Bączkowski, Aleksander i Adolf Bocheński, Łos, Dunin-Borkowski i wielu innych.

Kto tych wydarzeń, ludzi i wysiłków nie docenia, deformuje tak samo prawdę historyczną, jak ten, kto chciałby przedstawić historię stosunków polsko-ukraińskich jako jedno pasmo zgody i współpracy. W artykule, który wedle słów strony ukraińskiej, "ma zapoczątkować dyskusję nad zagadnieniem rozwiązania polsko-ukr. stosunków" pomijanie i przemilczanie wszelkich akcentów pozytywnych jest nie tylko niecelowe, ale nawet szkodliwe.

2/. Historiozofowanie na temat agresywnego stanowiska Polaków i obronnego Ukraińców nie znajduje potwierdzenia nawet u historyków Ukraińskich. Rurykowicze przynajmniej byli w takim samym stopniu agresywni w stosunku do Polski, jak polscy Piastowie względem Rusi. Tak jak Polacy w wiekach XV, XVI i XVII dążyli do powiększenia swych terytoriów na Zadleprzu, tak Chmielnicki, w okresie swej największej świetności i potęgi, chciał wyrzucić Polaków za Wisłę. Przykładami z historii należy posługiwać się z umiarem i obiektywnie nie robiąc z historii propagandy.

3/. Przyczepnie polskiego hasła "za naszą i waszą wolność" do wydarzeń z okresu Polski przedrozbiorowej i ironizowanie na temat "od tego czasu Polska zawsze wykazywała tendencje do patrzenia się na Ukr. Naród i jego państwo wyzwoleńcze wysiłki jako na swą wewnętrzną sprawę, nawet wtedy, gdy w następstwie takiej polityki" za naszą i waszą wolność", na północy wzrastał ten trzeci, który i t.d./, powiększa jedynie niepotrzebnie artykuł nie wnosząc doń żadnych momentów rzeczowych. Wiadomo bowiem jest wszystkim, że owo hasło powstało już w okresie Polski rozbiorowej.

4/. Sugerowanie stronie polskiej, że "ogół polskiego społeczeństwa w żaden sposób nie może się pogodzić z ukraińskimi wyzwoleńczymi dążeniami, a do ewentualności odrodzenia ukraińskiej państwowości ustosunkowuje się na wskoś negatywnie, nie dopuszczając nawet myśli, że istnienie jej może być korzystne nawet i dla Polski"-- może być wytłumaczone tylko zupełną nieznajomością strony polskiej i tych nurtów, które w społeczeństwie polskim dominują. Życie polityczne Polski jest b. bogate. Istnieje więc wiele stronnictw, posiadających rozmaite programy polityczne i różny stosunek do zagadnienia ukraińskiego. Jednak poza skrajnymi ugrupowaniami prawiocowymi które nie reprezentują prawie żadnej siły, ogół społeczeństwa polskiego łącznie ze stronnictwem narodowym, głosi publicznie potrzebę powstania Państwa Ukraińskiego i podkreśla że leży to w interesie strony polskiej /odezwa Kraj. Repr. Politycznej/. Oczywiście dotyczy to terenów nawschód od Zbrucza. Niema natomiast żadnego ugrupowania polskiego, które zgodziłoby się na budowanie państwowości ukraińskiej na terytorium położonym na zachód od tej rzeki.

5/. Zdanie stwierdzające, że "Polska zawsze patrzyła na Ukr. narodowo-wyzwoleńczą walkę, jako na podstawowe zagrożenie jej własnej państwowości i z powodu tej groźby nie chciała widzieć zagrożenia ze strony Moskwy i Nie-



mieć" — jest w równej mierze nieprzemyślane jak i nieumotywowane. Zdanie to wywołałoby u czytelnika polskiego jedynie zdziwienie. Społeczeństwo polskie docenia całkowicie znaczenie problemu Ukraińskiego i jego wagę, zwłaszcza pod auspicjami obcych wrogich mocarstw, nie przecenia natomiast obiektywnych sił Narodu Ukraińskiego.

6/. Artykuł stanowi łańcuch oskarżeń i zarzutów pod adresem Polski, nie podnosząc po stronie Polskiej żadnego momentu pozytywnego. Taka metoda jest nie tylko niesprawiedliwa, ale też mało rzeczowa i nie znajdzie u czytelnika polskiego pozytywnego oddźwięku.

7/. Strona ukraińska która tak dużo robi zarzutów Polakom, sobie niczego niema do zarzucenia. w Tym miejscu nie będziemy wskazywali Ukraińcom ich błędów. Podkreślamy jednak, że takie subiektywne naświetlanie stosunków polsko-ukraińskich jest jednostronne i w konsekwencjach swych mogłoby być szkodliwe politycznie i propagandowo.

8/. Artykuł "Do sprawy polsko-ukr. stosunków", w porównaniu z artykułem zamieszczonym w Nrze 4 "Idei i Czynu", omawiającym również zagadnienie polsko-ukr., nie zawiera żadnych momentów nowych. Wydaje się jednak, że w artykule, który ma być drukowany w polskim piśmie i czytany przez polską publiczność, należałoby podkreślić bardziej momenty łączące i łagodzące, a nie negatywne i jętrzące. Gdyż tylko w takim wypadku można się spodziewać, że spełni on swoją rolę polityczną i propagandową i przyczyni się do rozładowania zadawnionych animozji. Umieszczenie go w formie obecnej spowodowałoby jedynie zadrażnienie. Wywołałoby więc skutek przeciwny od zamierzonego.

9/. Artykuł w formie obecnej jest niepotrzebnie długi, i zawiera wiele momentów polemicznych, które dałoby się ogólnie scharakteryzować, jako walkę z urojeniami. Skrupulatne przemyślenie też artykułu oraz skrócenie go podniosłoby niewątpliwie jego walory rzeczowe i formalne.

10/. Artykuł w formie obecnej jest i ze względów rzeczowych i formalnych dla strony polskiej nie do przyjęcia.

